



Piotr Duda w liście do premiera Morawieckiego
Gzeka nas ostry konflikt społeczny

Szef Solidarności apeluje o pilne spotkanie s. 2

O trudnych relacjach związku-zarząd w JSW

Co z realizacją porozumienia?

Rozmowa ze Sławomirem Kozłowskim s. 5

KWIECIEŃ
2021
NR 4 (211)

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ

NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA

GAZETA KRAJOWEJ SEKCJI GÓRNICICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ”

www.solidarnoscgornicza.org.pl

TAURON POLSKA ENERGIA

STRAJK KWESTIA CZASU?



strona 6-7



Umowa społeczna parafowana!

Gwarancje zatrudnienia, osłony socjalne dla górników, budżetowe dopłaty do redukcji mocy produkcyjnych, fundusz transformacyjny – to niektóre rozwiązania w projekcie umowy społecznej dla górnictwa.

więcej s. 3



Kryzys społeczny? No i ch*j

Z Czech, Niemiec a także i z Polski płyną oskarżenia, że kopalnia węgla brunatnego Turów chce powiększyć swój obszar działalności i odpowiada za niedobory wody po czeskiej stronie. Te zarzuty mijają się z prawdą!

więcej s. 10



W kamasze z wyboru

O „terytorialsach”, ochotnikach, którzy obok swoich codziennych obowiązków i pracy, znaleźli czas i chęć, by służyć ojczyźnie i rodakom. Ochotnikach, z którymi wielu okazało się też być górnikami. Oto co powiedział nam 22-letni szeregowy Bartosz Kwapis z Knurowa.

więcej s. 11

KOMENTARZ

Bogusław Hutek



Jeszcze może być gorąco

UMOWA społeczna została parafowana. To nie oznacza końca prac. W przyszłym tygodniu ujrzą światło dzienne plany operacyjne dla każdej z kopalń. Są one niezwykle istotne, bo dzięki nim uzyskamy wiedzę na temat wskaźników cechujących poszczególne zakłady górnicze. Na nich podstawie kopalnie będą potem oceniane, co w bezpośredni sposób przełoży się na perspektywy ich dalszego funkcjonowania. Sam akt parafowania nazwałbym raczej momentem uzgodnienia ram, w jakim ma przebiegać transformacja branży.

Bez względu na wszystko, czy to się komuś podoba, czy nie, żyjemy w sytuacji, gdy Unia Europejska prowadzi antywęglową krucjatę. Podpisanie umowy społecznej zabezpiecza pracowników sektora przed najbardziej negatywnymi skutkami wymuszonej przez Brukselę transformacji - między innymi pozwoli górnikom dopracować do emerytury. Nie podoba mi się sam fakt, że taki dokument w ogóle musimy podpisywać, ale gdyby nie umowa społeczna, wszyscy zostaliby pozostawieni na pastwę losu: bez jakichkolwiek gwarancji.

Tajemnicą poliszynela jest, że treść umowy społecznej budzi kontrowersje zarówno w „Solidarności”, jak i w innych związkach zawodowych. Dyskusja nad planami operacyjnymi kopalń i powiązaniem ich z zapisami umowy może być zatem niezwykle gorąca.

W Grupie Tauron już jest gorąco, bo rząd planuje tam wydzielenie tak zwanych aktywów węglowych, co w praktyce doprowadzi do rozpadu koncernu. „Solidarność” jednoznacznie sprzeciwia się podziałowi Grupy Tauron. Nie wolno psuć podmiotu, który przez całe lata doskonale funkcjonował właśnie dlatego, że łączył w sobie górnictwo i energetykę, dzięki czemu tamtejsze kopalnie miały pewnego nabywcę eksportowanego przez siebie surowca.

W całym tym zamieszaniu dziwi postawa niektórych związkowców, którzy w tak trudnej sytuacji burzą jedność strony społecznej. Atakują „Solidarność”, ale swoich win nie dostrzegają. Mogliby się jednak powstrzymać i skupić na obronie praw pracowniczych, zabezpieczeniu przyszłości pracowników górnictwa na kolejne lata, czyli na tym, do czego są powołani.

Najważniejsze, że parafowanie i ewentualne podpisanie umowy społecznej nie zamyka nam drogi do dalszej walki o odwrócenie trendu w polityce europejskiej. Nikt nam nie zabroni mówienia o tym, jakie szkody europejskiej gospodarce wyrządzi odejście od węgla. Z tego, jako „Solidarność”, nigdy nie zrezygnujemy.

Duda: Czeka nas ostry konflikt społeczny

PRZEWODNICZĄCY Komisji Krajowej (KK) NSZZ „Solidarność” Piotr Duda skierował do premiera Mateusza Morawieckiego list poświęcony sytuacji w Grupie Tauron. Zaapelował o pilne spotkanie ze stroną związkową, które pozwoliłoby uporządkować sytuację.



- **WE** wszystkich Spółkach Grupy TAURON (...) prowadzone są spory zbiorowe, których celem jest zachowanie bezpieczeństwa miejsc pracy i płacy. Spory te weszły już w fazę mediacji, ale postawa poszczególnych zarządów Grupy oraz urzędników Ministerstwa Aktywów Państwowych dają pewność, że w Grupie tej czeka nas ostry konflikt społeczny i protesty, jakich

w Polsce nie widziano od wielu lat - podkreślił lider „Solidarności”.

Według Piotra Dudy istniejące napięcia są efektem zaproponowanych przez Ministerstwo Aktywów Państwowych działań polegających na wydzieleniu wszystkich „aktywów węglowych” z koncernów energetycznych przy braku jakiegokolwiek dialogu społecznego.

- Stronie Społecznej nie przed-

stawiono podstawowych informacji, m.in. jak w praktyce ma wyglądać transformacja polskiej energetyki, a także jak mają być chronione miejsca pracy. W zamian, w przestrzeni publicznej mnożą się kolejne niejasne koncepcje, co sprawia, że reprezentowani przez nas pracownicy są niepewni swojej przyszłości - zwrócił uwagę szef krajowych struktur największego związku zawodowego w Polsce.

Dalej przypomniał, że pracownicy i członkowie NSZZ „Solidarność” nie negują potrzeby transformacji energetycznej, ale domagają się tego, co premier wielokrotnie deklarował - działań ewolucyjnych wypracowanych w drodze dialogu i w konsensusie. Chodzi przy tym nie tylko o interes załóg spółek górniczych czy energetycznych, ale również o przyszłość całej polskiej gospodarki oraz bezpieczeństwo energetyczne kraju.

Przestrzegł rządzących przed decyzjami mogącymi skutkować drastycznymi wzrostami cen energii, które mogłyby doprowadzić do wybuchu powszechnego sprzeciwu społecznego.

- W imieniu NSZZ „Solidarność”: Grupy TAURON, Sekretariatu Górnictwa i Energetyki oraz Zarządów Regionów, na terenie których znajdują się spółki Grupy, wnioskuję do Pana Premiera o pilne spotkanie z ich przedstawicielami, w celu omówienia i uporządkowania sytuacji w tej Grupie - napisał przewodniczący KK. - Ostrzegam Panie Premierze. Próba narzucenia nieakceptowanych społecznie rozwiązań w obszarze transformacji sektora energetycznego spowoduje, że Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” podejmie zdecydowane działania. Jeśli będzie to konieczne, również przez cały Związek. Proszę pamiętać, że nie dotyczy to tylko Grupy TAURON, ale całej branży energetycznej, a w konsekwencji całej gospodarki i budżetów domowych wszystkich obywateli - dodał w konkluzji listu.

MJ

Więcej na temat napiętej sytuacji w Grupie Tauron s. 6-7

Felieton Filozofa

Relacje międzyludzkie. Jak ważne to wartości!

W marcu 2020 roku tylko nieliczni świadomi, przeważnie lekarze i wirusolodzy, roztaczali scenariusze wielkiej zmiany naszego codziennego życia w związku z stanem zagrożenia epidemicznego.

ODPOWIEDZIALNI określali warunki, które bezwzględnie należy zastosować dla ochrony społeczeństwa przed nieznanym, trudnym do identyfikacji i śmiertelnym wrogiem, którego nie dotyczą granice państw oraz kontynentów. Warunki te były określane oczywiście w granicach państw narodowych, ponieważ inne struktury nie były w stanie dynamicznie i konkretnie zareagować.

Inne struktury (UE), obciążone jakby genetycznie biurokracją i od dekad toczone wirusami procedur potrafią w sytuacjach kryzysowych tak reagować, jak wówczas, gdy kilka lat temu rosyjskie czołgi wjechały na Ukrainę, a Unia Europejska, zgodnie z przyjętymi zasadami, po upływie określonego czasu, wyraziła zaniepokojenie.

Warunki przeciwdziałania pandemii zostały określone i wprowadzone na poziomie władz państwowych i na terenie całego kraju, bo tak było najrozsądniej i najskuteczniej. Wydaje się, że nikt jednak, nawet do dnia dzisiej-

szego, nie jest w stanie do końca zdiagnozować skutków zmian w naszym życiu. Pandemia dotyczy ludzkiego życia, więc nie ominęła żadnej sfery, nie oszczędziła żadnej dziedziny ludzkiej aktywności.

Myślę, że obok wymiernych szkód wyrządzonych w gospodarce, przemyśle, nauce, kulturze, sporcie i życiu religijnym należy wymienić jedną szkodę, związaną niejako z wszystkimi dziedzinami, bo dotyczącą tego, co najbardziej ludzkie. Chodzi mi o międzyludzkie relacje. Bardzo ucierpiał relacje dzieci, zwłaszcza uczniów szkół podstawowych. Nic nie zastąpi tych miesięcy poza murami szkół, a bezpośrednia relacja z nauczycielem i rówieśnikiem jest bezcenna. Świat wirtualny nigdy nie zastąpi rzeczywistego, a zadanie domowe w tej kwestii leży dziś po stronie dorosłych. Dyrektorzy szkół, nauczyciele i rodzice muszą wspólnie wypracować coś, co zminimalizuje psychologiczną stratę nienotowaną od czasów drugiej wojny światowej.

Może będzie tak, że po wygaśnięciu pandemii dzieci wrócą do szkół i szybko wszystkie relacje zostaną odbudowane - oby tak było, jednak rozsądek nakazuje, by być przygotowanym na udzielenie pomocy w tej sprawie. Dzieciom trzeba pomóc i podobnie jest oczywiście z młodzieżą, która w wyniku pandemii jeszcze bardziej zanurzyła się w rzeczywistości wirtualnej. Analizując sytuację pandemiczną wydaje się, że największe korzyści zostały wygenerowane przez potentatów świata wirtualnego. Ich, często zgubny, moim zdaniem, przekaz stał się nadszyczą głośnym i wyraźnym, ponieważ miliony ludzi, zwłaszcza młodych ludzi, całkowicie zanurzyły się w tej rzeczywistości.

Przed pandemią pseudo wartości były przemycane bardziej lub mniej subtelnie, ale w czasie, gdy całe obszary ludzkiej aktywności zostały przeniesione do świata wirtualnego, pseudo wartości zaczęły oddziaływać skuteczniej na serca i umysły, zwłaszcza ludzi młodych. Jak będzie wyglądał

ich powrót do normalności? Jakie będą ich relacje? Wydaje się, że duża część tej grupy społecznej z radością powróci do przyjaciół i znajomych, do normalnej nauki i sportu, jednak zawsze trzeba pamiętać o tej grupie, która może już utknęła w nienaturalnej rzeczywistości i dorośli powinni być świadomi takich możliwych problemów oraz gotowi do udzielenia stosownej pomocy.

Czas pandemii dokonał również silnej korekty relacji wśród dorosłej populacji naszego społeczeństwa. Z jakim zdziwieniem i z jaką tęsknotą spoglądamy dziś na archiwalne materiały telewizyjne z pełnymi stadionami kibiców, a każdy bez maski! Tysiące ludzi na koncertach i festynach, miliony ludzi podczas pielgrzymek Papieża - trzymają się za ręce i każdy bez maski! Bardzo tęsknimy do normalności, której w ogóle nie docenialiśmy. W ogóle nie docenialiśmy tamtej normalności, więc dobrze przygotujmy się do jej odbudowy. Wspierając, jak tylko można wszystkich, którzy jeszcze potrzebują naszej pomocy i szczerząc się by ochronić siebie oraz innych, pamiętać musimy, że nasze relacje - relacje międzyludzkie są tą wartością, która powinna wyróżniać nas spośród reszty stworzenia.

Szczęść Boże,
z wyrazami szacunku
Adam Grzegorzycza

UMOWA SPOŁECZNA Gwarancje, odprawy, inwestycje...

Umowa parafowana!

PO SIĘDMIOMIESIĘCZNYM maratonie negocjacyjnym przedstawicielom rządu i związków zawodowych udało się uzgodnić treść umowy społecznej. Dokument parafowany 28 kwietnia ma umożliwić uporządkowaną transformację polskiego górnictwa i energetyki. Po parafowaniu oraz podpisaniu zostanie przesłany do Brukseli, gdzie rozpocznie się jego proces prenotyfikacyjny w Komisji Europejskiej (KE). Prowadzący rozmowy z ramienia rządu wiceminister aktywów państwowych Artur Soboń wyraził przekonanie, że KE zaakceptuje program i zgodzi się na zapisane w nim instrumenty wsparcia finansowego.

O EFEKTY rozmów spyaliśmy szefa Krajowej Sekcji Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność” Bogusława Hutka.

- Zawartość umowy i załączników dotyczących zasad pomocy publicznej, inwestycji, przyszłości terenów pogórnich oraz instrumentów pomocowych dla firm okołogórnich i gmin górniczych mamy ustaloną. Wszystkie kwestie sporne wyjaśniliśmy - poinformował przewodniczący. - Przestrzegam jednak przed

hurraoptymizmem i mówieniem o wielkim sukcesie, bo do tego - wbrew pozorom - droga daleka. Teraz w spółkach węglowych muszą zostać zaakceptowane plany operacyjne kopalń, a one budzą wiele kontrowersji. Zakończyliśmy pewien, bardzo ważny nawet, etap prac, ale to jeszcze nie koniec - zaznaczył.

Zadowolonia nie krył minister Soboń.

- Udało nam się porozumieć - uzgodnić umowę społeczną, któ-

ra pokazuje przyszłość górnictwa węgla kamiennego do roku 2049, ale jednocześnie proces ten zaplanować w sposób uzgodniony, sprawiedliwy i pokazujący, co dalej na terenach pogórnich - stwierdził wiceszef resortu aktywów państwowych po zakończeniu ostatniej tury rokowań. - Jestem przekonany, że to jest dobry dokument przede wszystkim dla pracowników górnictwa węgla kamiennego, ale także ważny z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski, z punktu widzenia polskiej gospodarki - dodał.

„Oś czasu” potwierdzona

W umowie potwierdzono ustaloną we wrześniu ubiegłego roku „oś czasu”, zgodnie z którą zakłady górnicze mają być stopniowo wygaszane. Ponadto poszerzono ją o zakłady spoza Polskiej Grupy Górniczej SA (PGG).

Punkt czwarty umowy społecznej stanowi, że:

- w 2021 r. zakończy eksploatację KWK „Ruda” Ruch „Pokój”, a KWK „Wujek” połączy się z KWK „Murcki-Staszic”,

- w 2023 r. KWK „Ruda” Ruch „Bielszowice” i KWK „Ruda” Ruch „Halemba” zostaną połączone w jeden ruch (do 2022 r. przeanalizowana zostanie możliwość wykorzysta-

nia zasobów węgla koksowego z „Bielszowice”),

- w 2028 r. zakończy eksploatację KWK „Bolesław Śmiały” (przeanalizowana zostanie możliwość inwestycji w złożę „Za Rowem Belckim”),

- w 2029 r. zakończy eksploatację KWK „Sośnica” (zweryfikowana zostanie możliwość pozyskania koncesji z partii „Makoszowy”),

- w 2034 r. zakończy eksploatację ruch powstały z połączenia KWK „Ruda” Ruch „Bielszowice” i KWK „Ruda” Ruch „Halemba”,

- w 2035 r. zakończy eksploatację KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Piast”,

- w 2037 r. zakończy eksploatację KWK „Piast-Ziemowit” Ruch „Ziemowit” (do 2023 r. przeanalizowana zostanie możliwość dalszego funkcjonowania KWK „Piast-Ziemowit” w zakresie ewentualnego wykorzystania węgla przy procesie zgazowania pod kątem produkcji metanolu),

- w 2039 r. zakończy eksploatację KWK „Murcki-Staszic”,

- w 2040 r. zakończą eksploatację KWK „Bobrek” i ZG „Brzeszcze”,

- w 2041 r. zakończy eksploatację KWK „Mysłowice-Wesoła”,

- w 2043 r. zakończy eksploatację KWK „ROW” Ruch „Rydułtowy”,

- w 2046 r. zakończy eksploatację KWK „ROW” Ruch „Marcel”,

- w 2049 r. zakończą eksploatację

KWK „ROW” Ruch „Chwałowice”, KWK „ROW” Ruch „Jankowice”, Lubelski Węgiel „Bogdanka” SA, ZG „Janina” i ZG „Sobieski”.

System wsparcia dla kopalń oceni Bruksela

Jeśli parafowany dokument wejdzie w życie, wprowadzony zostanie rządowy system wsparcia finansowego polegający na:

- pokrywaniu kosztów nadzwyczajnych ponoszonych przez likwidowane zakłady,

- dopłatach do kosztów redukcji zdolności produkcyjnych kopalń z zastosowaniem mechanizmów zapewniających skuteczność tego procesu, między innymi kontroli i weryfikacji wykorzystania wsparcia oraz uzależnienia wysokości dopłat od cen węgla i przychodów bilansujących poziom wsparcia,

- uwzględnieniu kosztów wynagrodzeń pracowników PGG, Tauron Wydobycie SA i Węglokoks Kraj Sp. z o.o. oraz zastosowaniu mechanizmu waloryzującego ich przeciętne miesięczne wynagrodzenia o 3,8 procent w 2022 r., 3,5 proc. w 2023 r., 3,4 proc. w 2024 r. i 3,3 proc. w 2025 r. (uzgodniona indeksacja wynagrodzeń wynika ze zmniejszenia poziomu zatrudnienia w tych spółkach).

Dokończenie na str. 4



Ustawa górnicza do nowelizacji

Przygotowany w resorcie aktywów państwowych projekt nowelizacji tzw. ustawy górniczej został w poniedziałek 26 kwietnia skierowany do uzgodnień międzyresortowych. Dokument uwzględnia m.in. ustalenia dotyczące osłon socjalnych, wynegocjowane ze związkowcami w rozmowach o umowie społecznej dla górnictwa.

PROJEKT m.in. zwiększa maksymalną pulę środków na restrukturyzację górnictwa w latach 2015-2027 z 7 do 12 mld zł (wobec pierwotnego planu zwiększenia limitu do 14 mld zł), wydłuża możliwość przekazywania przeznaczonych do likwidacji kopalń do spółki restrukturyzacyjnej (by tam likwidować je ze środków budżetowych) do końca 2023 roku oraz zwiększa wysokość jednorazowej odprawy pieniężnej dla odchodzących z pracy górników do 120 tys. zł.

Nowelizacja da odchodzącym pracownikom kopalń możliwość korzystania z osłon socjalnych - odpraw i urlopów przedemerytalnych. Zwiększa także wysokość świadczenia, jaką górnicy lub pracownicy zakładów przeróbki mechanicznej węgla będą otrzymywać podczas takiego urlopu z 75 proc. (dla przechodzących na taki urlop przed 1 lipca br.) do 80 proc. wynagrodzenia obliczanego jak za urlop wypoczynkowy dla przechodzących później, już po

wejściu w życie nowelizacji.

Z urlopów będą mogli korzystać górnicy dołowi, którym do emerytury zostały maksymalnie cztery lata do emerytury (pracownik musi nabyć prawa emerytalne najdalej do 1 stycznia 2028 r.), i pracownicy zakładów przeróbczych do trzech lat przed emeryturą (z nabyciem praw emerytalnych do 1 stycznia 2027 r.).

Natomiast 120-tysięczna, zwolniona z podatku dochodowego, jednorazowa odprawa pieniężna ma przysługiwać pracownikom, którzy pracują w kopalni co najmniej rok (wcześniej było to pięć lat), a nie mają uprawnień do urlopu górniczego albo urlopu dla pracowników zakładu przeróbczego w dniu zbycia przeznaczony do likwidacji kopalni (lub jej części) do spółki restrukturyzacyjnej. Z odpraw będą mogli korzystać zarówno górnicy dołowi, jak i pracownicy powierzchni.

Projektodawca założył, że skala restrukturyzacji powinna być większa

niż poprzednio (zupełnie inna sytuacja na rynku węgla i energii), a nie będzie możliwe zrealizowanie zakładanego poziomu restrukturyzacji bez odejść większej liczby pracowników zatrudnionych zarówno na powierzchni, jak i pod ziemią. Na wniosek strony społecznej, zgłoszony podczas spotkań dotyczących negocjacji zapisów Umowy społecznej, dokonano zmiany wysokości jednorazowej odprawy pieniężnej. Dotychczasowa wielokrotność należnego przeciętnego wynagrodzenia pracownika z pierwszego półrocza roku poprzedzającego rozwiązanie umowy o pracę, która obowiązywała do końca 2018 r., została zastąpiona kwotą 120 tys. zł dla każdego pracownika - czytamy w uzasadnieniu projektu.

Zmiana obejmie wyłącznie pracowników kopalń, których likwidacja rozpocznie się po dniu wejścia w życie nowelizacji. Jej projekt reguluje też kwestie rent wyrównawczych i innych

świadczeń dla byłych pracowników kopalń, m.in. ekwiwalentu pieniężnego za przysługujący b. górnikom deputat węglowy.

Koszty procesu restrukturyzacji w latach 2021-23 oszacowano w uzasadnieniu projektu na 2 mld 260,9 mln zł, z czego koszty związane z przekazywaniem majątku kopalń wraz z pracownikami do Spółki Restrukturyzacji Kopalń to 2 mld 215,9 mln zł. W tym szacunkowy koszt urlopów górniczych i przeróbkarskich to 1 mld 181,4 mln zł, koszt jednorazowych odpraw pieniężnych - 150,9 mln zł, koszty fizycznej likwidacji majątku kopalń - 643 mln zł, koszty naprawiania szkód górniczych - 193,6 mln zł, renty wyrównawcze 26,2 mln zł, dotacje z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - 20,8 mln zł, a szacowany ubytek wpływów do budżetu z tytułu zwolnień z wpłat i opłat - 45 mln zł. Kwoty te mogą się jeszcze zmienić.

Kolejnym, po uzgodnieniach międzyresortowych, etapem prac legislacyjnych nad projektem nowelizacji będą konsultacje publiczne. Po ich zakończeniu projekt omówią rządowe komitety: ds. cyfryzacji, ds. europejskich, społeczny, ekonomiczny i stały. Później projekt ma trafić pod obrady rządu, a po notyfikacji - do Sejmu. Jako datę wejścia znowelizowanej ustawy w życie w projekcie wskazano 1 lipca tego roku, za wyjątkiem kilku artykułów, które miałyby obowiązywać od 1 stycznia 2022 r.

Ustawa o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego została uchwalona 7 września 2007 r. Później była kilkakrotnie nowelizowana. To kluczowa regulacja prawna dla trwającego już wiele lat procesu restrukturyzacji górnictwa. Poprzednia nowelizacja ustawy nastąpiła 2,5 roku temu, jesienią 2018 r. Przedłużono wówczas możliwość udzielania górnictwu pomocy publicznej do końca 2023 r., nie zmieniono jednak - podniesiono wcześniej nowelizacją z poziomu 4 mld zł - górnego limitu wydatków na ten cel w wysokości 7 mld zł, licząc od 2015 roku. Teraz limit ma wzrosnąć do 12 mld zł łącznie w latach 2015-2027.

TAURON POLSKA ENERGIA

Najpierw protest, później wizyta

ZANIM przedstawiciele rządu usiedli do ostatnich rozmów ze stroną społeczną, by parafować umowę społeczną, swój spontaniczny protest w obronie Tauronu zorganizowali związkowcy tej spółki.



PREMIER Mateusz Morawiecki nie udzielił odpowiedzi na prośby „Solidarności” o spotkanie w sprawie problemów w grupie TAURON. Związkowcy wzięli więc sprawy w swoje ręce. W środę 28 kwietnia między 7.30 a 8.30 trwał protest samochodowy.

Spontaniczny przejazd samochodami odbywał się na ulicy Chorzowskiej w Katowicach na wysokości siedziby TAURON Polska Energia w obu kierunkach.

- Nasz protest był widoczny na ulicach Katowic, chociaż policja starała się rozdzielić naszą kolumnę samochodów. Związkowcy otrzymali też kilka mandatów - słyszymy od organizatorów protestu.

Następnie związkowcy prze-



jechali pod biuro poselskie Posła Mateusza Morawieckiego aby wręczyć pisma, które były skierowane

do Pana Premiera od przedstawicieli NSZZ Solidarność z TAURON w temacie sytuacji w spółce oraz napiętej sytuacji społecznej z dnia 15.04.2021r. Wysłane do Prezesa Rady Ministrów pocztą elektroniczną oraz tradycyjną. Przedstawiciele Solidarności złożyli osobiście również pismo z dnia 19.04.2021 r. skierowane do Premiera Morawieckiego od Przewodniczącego KK NSZZ „Solidarność” Piotra Dudy.

Związkowcy w biurze nie spotkali Pana Premiera, jednak pisma odebrał Pan Kamil Jaszczak, dyrektor biura posła Morawieckiego. Pisma te otrzymali również posłowie Michał Wójcik, Bożena Borys-Szopa, Ewa Malik, Robert Warwas, Waldemar Andzel oraz Marek Wesoly.

Więcej na temat napiętej sytuacji w Tauronie s. 6-7



dokończenie ze str3

Do czasu zakończenia wydobycia zakłady objęte umową społeczną będą korzystały z systemu wsparcia w ramach dopłat do redukcji zdolności produkcyjnych, zgodnie z własnymi programami operacyjnymi. Po zakończeniu wydobycia otrzymają wsparcie finansowe na koszty nadzwyczajne wynikające z procesu likwidacyjnego.

Strona rządowa podejmie działania legislacyjne mające na celu przyjęcie powyższych rozwiązań, choć trzeba pamiętać, że ich wdrożenie jest uzależnione od pozytywnej decyzji Brukseli. Jednocześnie rząd zobowiązał się do przekazywania przedstawicielom strony społecznej informacji na temat procesów prenotyfikacji i notyfikacji systemu wsparcia przez KE. Nie jest też wykluczone, że w spotkaniach roboczych poprzedzających prenotyfikację i notyfikację wezmą udział przedstawieni przez związkowców eksperci jako obserwatorzy. Umowa przewiduje taką możliwość.

Co dla pracownika?

Osobom zatrudnionym w górnictwie węgla kamiennego pod ziemią lub w zakładach przeróbki mechanicznej węgla według stanu z dnia 25 września 2020 r. (oraz - w uzasadnionych przy-

padkach - po tej dacie) zagwarantowano pracę w kopalniach objętych systemem wsparcia do momentu uzyskania praw emerytalnych.

Jednocześnie skonstruowano system alokacji dający możliwość przeniesienia pracownika - za jego zgodą - do innej jednostki produkcyjnej objętej systemem wsparcia.

Jeżeli w ramach systemu alokacji pracownik nie posiadający uprawnień emerytalnych nie będzie miał zagwarantowanej ciągłości zatrudnienia pod ziemią lub w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla, otrzyma opcję skorzystania z systemu osłon socjalnych. System ten obejmie osoby zatrudnione w jednostkach produkcyjnych spółek objętych systemem wsparcia, kontrolowanych bezpośrednio lub pośrednio przez Skarb Państwa w dniu podpisania umowy społecznej.

Przewidziano trzy rozwiązania osłonowe: urlop górniczy, urlop dla pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla i jednorazową odprawę pieniężną.

Ostateczne zasady realizacji świadczeń w ramach systemu osłon socjal-

nych zostaną ustalone przez nowelizację ustawy. Chodzi głównie o:

- zmianę wysokości świadczenia socjalnego, które pracownik otrzymuje w okresie korzystania z urlopu górniczego albo urlopu dla pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla z dotychczasowych 75 proc. na 80 proc. miesięcznego wynagrodzenia,

- zmianę wysokości jednorazowej odprawy pieniężnej z dotychczasowej wielokrotności należnego przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia z pierwszego półrocza roku poprzedzającego rozwiązanie umowy o pracę w jednostce produkcyjnej, w której pracownik był zatrudniony, na stałą wysokość w kwocie 120 tysięcy złotych netto dla każdego pracownika, który podejmie decyzję o rozwiązaniu umowy o pracę (za zgodą pracodawcy),

- możliwość skorzystania z jednorazowych odpraw pieniężnych przez pracowników zatrudnionych na powierzchni (a więc również w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla) i posiadających co najmniej roczny staż pracy w przedsiębiorstwie górnictwem, a także przez pracowników zatrudnionych pod ziemią

i posiadających co najmniej roczny staż pracy pod ziemią.

Podkreślono, że jednorazowa odprawa pieniężna nie będzie przysługiwać pracownikom mogącym skorzystać z urlopu górniczego lub urlopu dla pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla.

Jeżeli pracownik skorzysta z urlopu górniczego, urlopu dla pracowników zakładu przeróbki mechanicznej węgla lub jednorazowej odprawy pieniężnej, nie będzie mógł ponownie podjąć pracy w spółkach górniczych kontrolowanych bezpośrednio lub pośrednio przez Skarb Państwa, jak również w spółkach-córkach tych spółek.

Z myślą o przyszłości

Minimalizację negatywnych skutków społeczno-gospodarczych transformacji i wzmocnienie bilansu systemu energetycznego ma umożliwić osiem wpisanych do umowy inwestycji w skali przemysłowej. To:

- budowa instalacji do zgazowania węgla w technologii IGCC z członem do wychwytu dwutlenku węgla,
- budowa infrastruktury do trans-

portu wychwyconego dwutlenku węgla do podziemnego magazynu,

- budowa i dostosowanie podziemnych magazynów do składowania dwutlenku węgla wychwyconego w górotworze,

- budowa instalacji do produkcji niskoemisyjnego paliwa węglowego, którego wykorzystanie będzie dozwolone w gospodarstwach domowych do 2045 r.,

- budowa instalacji umożliwiającej zgazowanie węgla do metanolu,

- budowa instalacji do wytwarzania (wychwytywania) wodoru z gazu kokosowniczego,

- budowa instalacji umożliwiającej zgazowanie węgla do syntezowego gazu ziemnego (SNG) z członem do wychwytu dwutlenku węgla,

- zagospodarowanie metanu z powietrza wentylacyjnego z kopalń węgla kamiennego.

Mają one powstać w latach 2023-2029, zaś do połowy roku 2022 rząd zaproponuje ich lokalizację, a także zapewni warunki umożliwiające rozpoczęcie realizacji inwestycji.

Strona rządowa podtrzymała w całości gotowość do realizacji wrześniowego porozumienia, które kończyło strajk pracowników PGG - „ze szczególnym uwzględnieniem planu transformacji województwa śląskiego”.

Marek Jurkowski

Umowa parafowana!

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA

Oczekujemy realizacji zawartego porozumienia

O GWARANCJACH zatrudnienia dla pracowników Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW), zawartym ponad rok temu i pozostającym wciąż „na papierze” porozumieniu płacowym oraz trudnych relacjach pomiędzy związkami zawodowymi a panią prezes JSW Barbarą Piontek rozmawiamy z przewodniczącym Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” JSW SA Sławomirem Kozłowskim.

SOLIDARNOŚĆ GÓRNICZA: - **Panie przewodniczący, w ostatnim czasie o JSW sporo się mówiło, głównie w kontekście atmosfery, jaka towarzyszyła pewnym zmianom personalnym. Są też jednak sprawy, które bezpośrednio dotyczą pracowników. Jedną z nich są gwarancje zatrudnienia. Potwierdźmy zatem, czy przedłużenie gwarancji o kolejnych 10 lat możemy uznać za załatwione? A jeśli tak, komu te gwarancje przysługują? I czy prawdą są słowa pani prezes Barbary Piontek, że strona społeczna domagała się gwarancji pięcio- czy sześcioletnich, podczas gdy Zarząd - z własnej woli - przedłużył gwarancje aż o lat 10?**

Sławomir Kozłowski, przewodniczący ZOK NSZZ „Solidarność” JSW SA: - W świetle prawa pracy tak być powinno. Przypominam, że wewnętrzne prawo pracy ma taką samą moc, jak przepisy Kodeksu pracy. Chyba, że pracodawca nie ma czystych intencji. Wtedy można swych praw dochodzić w sądzie pracy lub w ramach Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych. Jednak myślę, że nie będzie takiej potrzeby. Odpowiadając na dalszą część pytania, krótko mówiąc - porozumienie dotyczące gwarancji obejmuje wszystkich pracowników JSW według stanu zatrudnienia z dnia 31 marca 2021 roku, wtedy bowiem porozumienie zostało zawarte. Gwarancje są bezwzględnie gwarancjami zatrudnienia, a w razie, gdyby nie zostały dotrzymane, pracodawca zmuszony będzie wypłacić pracownikowi odszkodowanie w wysokości przewidzianej w porozumieniu. Wracając do oświadczenia pani prezes, że strona społeczna domagała się gwarancji pięcio- czy sześcioletnich, podczas gdy Zarząd zaproponował dziesięcioletnie, trzeba jasno powiedzieć, że pani prezes - delikatnie mówiąc - mija się z prawdą. Prawdą jest, że 22 stycznia zwróciliśmy się do Zarządu z wnioskiem o przedłużenie gwarancji pracowniczych o co najmniej 5 lat. Ale - i to jest bardzo istotne! - trwały wtedy negocjacje nad umową społeczną, która te gwarancje miała rozszerzyć na wszystkich pracowników górnictwa. Potem nagle okazało się,

że strona rządowa nie przewiduje, by gwarancje wynikające z umowy społecznej obejmowały pracowników JSW. Reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA zareagowały natychmiast. 28 marca powołaliśmy komitet protestacyjno-strajkowy i w tym samym dniu - w ramach Ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych - przedstawiliśmy żądanie podpisania gwarancji zatrudnienia dla pracowników JSW na okres 10 lat. Nasze działania okazały się skuteczne, bo już 3 dni później - 31 marca - podpisaliśmy porozumienie w trybie artykułu 9 § 1 Kodeksu pracy. Są dokumenty, które to potwierdzają. I wprowadzanie pracowników w błąd niczego tutaj nie zmieni. Nie służy też niczemu dobremu.

Co z podwyżkami? Kiedy będą i jakie będą? Wyjaśnijmy też przy okazji, skąd mogło się wziąć zamieszanie medialne wokół porozumienia płacowego zawartego w roku 2020.

Zacznę od tej ostatniej kwestii. W lutym 2020 r. we wszystkich spółkach węglowych - oprócz JSW - zostały podpisane porozumienia płacowe regulujące poziom wzrostu wynagrodzeń. Reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA również prowadziły negocjacje płacowe. Zakończyły się one podpisaniem porozumienia ustalającego wzrost płac i czas jego realizacji. Niestety, dokładnie w tym samym czasie pojawiły się pierwsze symptomy pandemii koronawirusa. Z nakazu Wojewody Śląskiego i Śląskiego Państwowego Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego przeprowadzono akcję badania wszystkich pracowników Grupy Kapitałowej JSW na okoliczność zakażenia wirusem SARS-CoV-2. Po stwierdzeniu dużej ilości zakażeń, decyzją władz wojewódzkich wstrzymano wydobycie w wielu kopalniach Spółki. Do pracy przychodzili tylko pracownicy odpowiadający za zabezpieczenie kopalń. Wtedy uznaliśmy, że w pierwszej kolejności należy zawrzeć porozumienia, które zapewnią wypłaty załogom za czas postoju kopalń, za okres izolacji i za czas odosobnienia w wyniku zakażeń. Te porozumienia zostały zawarte. Dzięki nim zabezpieczyliśmy pracowników w niezwykle

trudnym okresie. Ponieważ kopalnie nie prowadziły normalnego wydobycia, JSW nie przynosiła wtedy żadnych dochodów. Wznowienie wydobycia też problemu nie rozwiązało, bo wskutek rozwoju pandemii praktycznie zamarła sprzedaż. Na zwałach kopalnianych i zewnętrznych JSW zgromadziła ponad 2 miliony ton węgla. Jednocześnie reprezentatywne organizacje związkowe JSW SA cały czas stały na stanowisku, że wraz z ustabilizowaniem się sytuacji Zarząd powinien natychmiast przystąpić do realizacji porozumienia płacowego. Tymczasem dowiedzieliśmy się, że Ministerstwo Aktywów Państwowych zaleciło Zarządowi JSW nabycie 100 procent akcji spółki Haldex od spółki Holding KW. Według nas ważniejszym zobowiązaniem pracodawcy było zobowiązanie przyjęte wobec pracowników i realizacja porozumienia wprowadzającego podwyżki wynagrodzeń, o czym głośno przypomnieliśmy. Tłumaczenia pani prezes, że przedmiotowe porozumienie nie było przedmiotem obrad Zarządu czy też takie działania, jak brak publikacji tego porozumienia na Giełdzie Papierów Wartościowych, były dla nas niezrozumiałe. Dostarczyliśmy Zarządowi kopię oryginału porozumienia potwierdzoną notarialnie i teraz oczekujemy jego realizacji, ponieważ dokument ten jest - zgodnie z literą prawa wewnętrznego - źródłem prawa pracy. Wzrost płac na poziomie 3,4 proc. od lipca 2021 r., o którym się ostatnio mówiło, wcale nie wynika z naszych uzgodnień w ramach JSW, tylko z umowy społecznej negocjowanej dla całego górnictwa, a ściślej rzecz ujmując - jest to, według mojej wiedzy, poziom nieco niższy od zawartego w umowie. Nie ma to nic wspólnego z zeszłorocznym porozumieniem pomiędzy reprezentatywnymi organizacjami związkowymi JSW SA a Zarządem, które wciąż oczekuje na realizację. Brak realizacji tego porozumienia z pewnością podważy wiarygodność pracodawcy w naszych dalszych relacjach.

Skoro mówimy o relacjach na linii związku zawodowe-pracodawca, jak one wyglądają po ostatnich zmianach



w kierownictwie JSW? Czy odbywają się jakiegokolwiek spotkania i czy można powiedzieć, że dialog społeczny - bez względu na to, jak oceniamy nowe szefostwo - funkcjonuje?

Od początku dążyliśmy do wypracowania jak najlepszych relacji. Nie jest prawdą, że od początku byliśmy źle nastawieni do współpracy z nową panią prezes. Przykładem naszych dobrych intencji może być podpisana przeze mnie w imieniu reprezentatywnych organizacji związkowych i przez panią prezes deklaracja współpracy, którą wkrótce opublikujemy na łamach związkowych mediów. Zobowiązania wynikające z tej deklaracji dotyczą obu stron. Nie może być bowiem tak, że tylko nasza strona musi tę deklarację respektować lub bez żadnej oceny krytycznej przyjmować działania Zarządu - tym bardziej, że sama pani prezes 23 marca złożyła rezygnację z pełnienia funkcji przewodniczącej Pomocniczego Komitetu Sterującego i rezygnację z uczestniczenia w jego pracach, a to tam są omawiane najważniejsze sprawy dotyczące pracowników i firmy. Odpowiadając na dalszą część pytania, czy dialog społeczny jest prowadzony, trzeba stwierdzić, że jest pozorowany. Odbywa się głównie przy pomocy przekazywanych pism. Nie możemy akceptować działań, które nie mają nic wspólnego z dobrem pracowników i firmy wbrew deklaracji, że Zarząd robi wszystko dla ich dobra. Przykładem takiego działania są

oszczędności, które wprowadza Zarząd w planie techniczno-ekonomicznym i które będą miały wpływ na możliwości wydobywcze naszych kopalń, co przełoży się bezpośrednio na sytuację naszych pracowników. Równolegle tworzy się w schemacie biura Zarządu nowe, niezwykle wysoko wynagradzane stanowiska pracy. Niezrozumiałym jest przyjmowanie do biura Spółki dodatkowych osób z wynagrodzeniami sięgającymi od 20 do 27 tysięcy złotych z możliwością ich podniesienia do 45 tys. zł. Żeby było „ciekawiej”, niektóre z tych osób mają niezbyt ciekawą karierę zawodową w przeszłości - były zwalniane, odwoływane ze swoich kierowniczych stanowisk. Nie możemy udawać, że tych rzeczy nie dostrzegamy. Podobnie działa się w latach 2014-2015 i wiemy, jaki był tego finał. W związku z tym, co dzieje się obecnie w JSW, związkowa pikietka przed mikołowskim biurem posłanki do Parlamentu Europejskiego była w pełni uzasadniona. Takie pikietki powinny być przeprowadzone również przed biurami innych parlamentarzystów, którzy w dalszym ciągu destabilizują sytuację w JSW. Niepokojącym natomiast jest fakt, że mimo naszych interwencji Ministerstwo Aktywów Państwowych zachowuje milczenie. Czy znowu sami pracownicy będą zmuszeni upomnieć się o przyszłość swojej firmy?

Dziękujemy za rozmowę.

rozmawiał: Marek Jurkowski



Zlikwidują Tauron, bo tak chce

MAJĄC na uwadze coraz bardziej napiętą sytuację w zagrożonym likwidacją koncernie Tauron Polska Energia SA (TPE), NSZZ „Solidarność” zorganizował konferencję prasową przed katowicką siedzibą TPE. Związkowym liderom towarzyszyło kilkudziesięciu pracowników, którzy dali wyraz swemu niezadowoleniu wobec ewentualnego rozpadu Grupy Tauron poprzez wydzielenie z niej tak zwanych aktywów węglowych.



PODCZAS konferencji przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA Waldemar Sopata przypomniał, że związki zawodowe przez kilka miesięcy wzywały Zarząd TPE do podjęcia merytorycznych rozmów na temat przebiegu transformacji sektora energetycznego.

- Niestety, my możemy mówić, my możemy prosić, natomiast nikt z nami na ten temat nie rozmawia. (...) Nie dalej, jak wczoraj, w komunikacie [pracodawcy - przyp. red. SG] się pojawiło, że mijamy się z prawdą, że nie chce się Zarząd obecny spotkać, gdyż zaprosił nas na 28 kwietnia. Odsyłam tą osobę do tego, żeby przeczyta-

ła, co to jest dialog. Od zapowiedzi czy ilości spotkań jeszcze się nic nie „urodziło”. Po prostu dialog wymaga szacunku drugiej strony, „wyrównania” wiedzy i żebyśmy w sposób jasny, logiczny, z tą samą wiedzą rozmawiali na temat ewentualnej transformacji - powiedział lider ZOK.

Zwrócił uwagę, że plan podziału Grupy Tauron przestał być hipotetyczny i właśnie wkroczył w fazę realizacji.

- Informacja już jest, że poszedł na Rządowe Centrum Legislacji projekt wyłączenia „aktywów węglowych”, patrz - w pierwszej kolejności Wytwarzania [spółki Tauron Wytwarzanie - przyp. red. SG] z Grupy Tauron. Chcę Państwu powiedzieć

- mamy szereg dokumentów, szereg argumentów i chcemy tak rozmawiać z obecnym Zarządem na ten temat, że są podstawy, żeby Grupa Tauron funkcjonowała w takim kształcie, jak do tej pory. I to nie jest nasze chciejstwo, nasze częste gadania. Są raporty, które na ten temat powstały - nie strony związkowej, tylko strony związkowej wraz z pracodawcami w spółkach energetycznych - podkreślił.

Mówiąc o konsekwencjach ewentualnego podziału Grupy Tauron dla pracowników, przytoczył przykłady dwóch spółek wchodzących w skład koncernu.

- Demontaż Grupy Tauron wiąże się z tym, że będą zwolnienia. I można zaklinać rzeczywistość. (...) Dam przykłady dwóch spółek. Tauron Obsługa Klienta, gdzie przekazywaliśmy pracowników księgowości, informatyków. Jeżeli rozmontuje się Grupę Tauron, to ci pracownicy stracą zwyczajnie pracę. Drugą taką spółką jest (...) Tauron Wsparcie, gdzie pracownicy ochrony pracują na rzecz Tauron Polska Energia. Jeżeli nie będzie Tauron Polska Energia, ci pracownicy też stracą miejsca pracy - wskazał.

Szef Krajowego Sekretariatu Górniczo i Energetyki NSZZ „Solidarność” Jarosław Grzesik zauważył, że TPE jest chwalonym od lat przykładem konsolidacji górnictwa z energetyką. Tymczasem polskie władze godzą się na jego likwidację, bo nie potrafią przeciwstawić się polityce prowadzonej przez Brukselę, choć Polska jest pełnoprawnym członkiem Unii Europejskiej i ma prawo walczyć o własny model funkcjonowania sektora paliwowo-energetycznego.



- Zaczęło się wszystko od Zakładu Górniczo-Energetycznego „Sobieski-Jaworzno III”. Potem stopniowo do tego przyłączane były inne podmioty i powstał Tauron Polska Energia, czempion w naszym regionie, czempion na południu kraju, świetny przykład współpracy i realizacji celów - od produkcji paliwa, przez produkcję energii, aż do jej sprzedaży do finalnego odbiorcy. Dzisiaj próbuje się ten dobry przykład wymazać, „wygumkować”, próbuje się powiedzieć, że tak nie powinno być. (...) Dlaczego do tej pory można było, a teraz nie? - retorycznie pytał. - Szefowie Grupy Kapitałowej Tauron zasłaniają się decyzjami polskiego rządu, polski rząd zasłania się decyzjami Komisji Europejskiej. (...) Oni dzisiaj, zrzucając całą odpowiedzialność na Komisję Europejską, nie mówią o tym i nie przyznają się do tego, że przyjęli z całym „dobrodziejstwem” te rozwiązania. Nie próbowali walczyć o polski interes, nie próbowali walczyć o polską rację stanu, nie próbowali walczyć o polskie przedsiębiorstwa, o pol-

■ TAURON POLSKA ENERGIA

„Nie” dla transformacji kosztem pracowników

Rada Społeczna Grupy Kapitałowej Tauron Polska Energia (TPE) SA wydała oświadczenie, przedstawiając swoje stanowisko na temat napiętej sytuacji w koncernie. Dokument doprecyzowuje cele strony związkowej i wskazuje na zagrożenia wynikające z planowanego przez rząd wydzielenia „aktywów węglowych” poza Grupę. Zawiera również podsumowanie dotychczasowych działań.

WEDŁUG związków zawodowych likwidacja Grupy Tauron może stać się faktem, jeśli Ministerstwo Aktywów Państwowych nie zmieni założeń procesu transformacji energetycznej kraju.

- Sprzeciwiamy się transformacji sektora energetycznego kosztem pracowników! - czytamy w nagłówku oświadczenia. - W związku z licznymi zapytaniami o przyszłość Grupy TAURON, jak również pytaniami dotyczącymi wzrostu wynagrodzeń informujemy, że podejmujemy szeroko zakrojone działania w tym zakresie - podkreślił członek Rady Społecznej.

Następnie przedstawili postulaty obejmujące cztery obszary: dążenie do uzyskania gwarancji zatrudnienia dla wszystkich pracowników na najbliższe lata, doprowadzenie do realnego wzrostu wynagrodzeń dla wszystkich pracowników, utrzymanie funkcjonowania Grupy Tauron w obecnej strukturze organizacyjnej i wyegzekwowanie realizacji postulatów strony społecznej zawartych

w raporcie przekazanym do Ministerstwa Aktywów Państwowych.

Strajk kwestią czasu?

Związkowcy przypomnieli, co - ich zdaniem - może stanowić największe zagrożenie dla pracowników. To przede wszystkim podział struktury Grupy Tauron (później zaś połączenie wydziałonych obszarów z innymi podmiotami w ramach krajowych koncernów energetycznych), wydzielenie aktywów wytwórczych i wydobywczych do nowych podmiotów bez zachowania uprzednio obowiązujących gwarancji pracowniczych oraz przekazanie bloku energetycznego o mocy 910 megawatów w Jaworznie do nowej spółki w ramach wydzielenia zasobów wytwórczych (co może skutkować pozostawieniem spłat zaciągniętych kredytów w obszarze dystrybucji Grupy Tauron). Listę zamykają: ograniczenie nakładów finansowych na inwestycje w spółkach należących do Grupy, powrót do koncepcji małego

operatora sieci dystrybucyjnej, wydzielenie spółek serwisowych i zagrożenie dla funkcjonowania spółek usługowych.

- Powyższe ryzyka w naszej opinii spowodują restrukturyzację podmiotów gospodarczych i potencjału pracowniczego, a w konsekwencji likwidację miejsc pracy - ocenili.

Obecnie trwają spory zbiorowe dotyczące gwarancji zatrudnienia oraz wzrostu wynagrodzeń zarówno na szczeblu koncernu, jak i tworzących go spółek. Brana jest jednak pod uwagę ewentualność strajku.

- Aktywnie współpracujemy z organizacjami związkowymi Grupy w ramach działań Rady Społecznej wraz z Komitetem Protestacyjno-Strajkowym; koordynujemy działania związane z akcją protestacyjną polegającą na oflagowaniu obiektów i samochodów; przygotowujemy się do zaostrzenia protestu łącznie z akcją strajkową - oświadczyli członkowie Rady.

Przejaw wielkiej arogancji

Organizacje związkowe czekają na spotkanie z prezesem Pawłem Strączyńskim, choć jego powołanie na tę funkcję przez Radę Nadzorczą Tauron Polska Energia SA nastąpiło 1 kwietnia. Postawę władz koncernu, które unikają rozmów ze stroną społeczną, skrytykował przewodniczący Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej (ZOK) NSZZ „Solidarność” Tauron Wydobycie SA Waldemar Sopata.

- Jest to przejaw wielkiej arogancji. Związki zawodowe z wszystkich spółek należących do Grupy są w sporach zbiorowych z pracodawcą, co świadczy o niezwykle napiętej sytuacji, a wygląda na to, że nikt z władz TPE się tym nie interesuje. 1 kwietnia przewodniczący Rady Nadzorczej wprost powiedział, że odsyła nas do nowego prezesa, że będzie kontynuacja dialogu. Żadnego dialogu oczywiście nie ma. Konkludując, co innego się mówi, a co innego się robi. Zarząd wysyła listy

Bruksela?



skie grupy energetyczne oparte o polski surowiec. Nie walczą o to, sprzedali nas. To tam jest całe zło - grzmiał związkowiec.

Przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” Dominik Kolorz zwrócił uwagę na sprzeczność pomiędzy treścią dopiero co wynegocjowanej umowy społecznej, regulującej zasady transformacji polskiego górnictwa i energetyki, a działaniami rządzących w odniesieniu do TPE.

- Transformacja wybranych elementów gospodarczych regionu Śląska i Zagłębia to jest część tego porozumienia. (...) Ta część transformacyjna mówi o tym, żeby budować nowe miejsca pracy i nie tracić obecnych miejsc pracy. (...) To, co dzieje się wokół Grupy Tauron, jest swoistego typu zaprzeczeniem tejże umowy. (...) Skoro mamy przestawiać się nawet na niskoemisyjne źródła energii i mamy stawiać na nowoczesne technologie, to czemu Tauron nie może być takim czempionem nowoczesnej, niskoemisyjnej energetyki? Przecież

wszyscy doskonale wiemy o tym, że na świecie takie technologie są - ja nie chcę ich wymieniać, bo by brakło czasu. Ale nagle się okazuje, że technologie oparte na stabilnych źródłach energii, na stabilnych nośnikach, jakimi są węgiel kamienny, węgiel brunatny, być może nawet gaz, muszą odejść do lamusa, ponieważ jest lobby biznesowe, które chce zarabiać na „zielonej energii” i to lobby biznesowe ma taki wpływ na kierownictwo rządu Rzeczypospolitej Polskiej, że rząd to po prostu realizuje - skomentował.

Słów krytyki pod adresem ministra aktywów państwowych Jacka Sasina oraz jego zastępcy Artura Sobonia nie szczędził przewodniczący Komisji Krajowej Związku Piotr Duda.

- Premier Sasin i minister Soboń nie uczą się na błędach. (...) W przyszłą środę ma być parafowanie umowy społecznej, która także została wymuszona protestami tutaj, na Śląsku. Strona rządowa nie była inicjatorem tych wielogodzinnych spotkań, negocjacji przez ostatnie pół roku w urzędzie wojewódzkim - i nie tylko - ze stroną społeczną. To było wymuszone poprzez protesty. I rządzący nie uczą się na błędach, aby tak faktycznie kolejne rozmowy dotyczące energetyki prowadzić w ta-

kiej samej formule, czyli w dialogu społecznym - ocenił lider krajowych struktur NSZZ „Solidarność”. - Pan premier w swoim wystąpieniu podczas kolejnego szczytu klimatycznego mówił (...) o transformacji sprawiedliwej. Mówił o tym, że trzeba być wrażliwym na te grupy zawodowe, które dzisiaj pracują właśnie w obszarach tej transformacji energetycznej. No i co z tego? To są tylko słowa. A czyni widzimy. Nikt nie chce rozmawiać ze stroną społeczną. My, jako związkowcy z „Solidarności”, potrafimy powiedzieć „dziękuję” i potrafimy pochwalić. (...) Ale dzisiejsza konferencja pokazuje jedno - że dwaj panowie S., czyli Soboń i Sasin, kompletnie „odlecieli”, że nie chcą prowadzić dialogu społecznego. (...) Domagamy się tylko i wyłącznie rozmów - dodał.

Ostatni fragment swojego wystąpienia poświęcił biernej postawie śląskich parlamentarzystów Zjednoczonej Prawicy. Według Piotra Dudy nie znajdują oni czasu na wspieranie dialogu społecznego, zajmują się natomiast sprawami kadrowymi, w tym „obsadzaniem prezesów spółek”.

MJ

(fot. NSZZ „Solidarność” ZG „Sobieski”)



do załogi, próbuje przekonywać, że wszystko jest w porządku, ale z jego działań wynika całkiem co innego. Wystaliśmy już pismo do Rady Nadzorczej z informacją, że deklaracje przewodniczącego Rady minęły się z rzeczywistością, że do spotkania z nowym prezesem wciąż nie doszło i ponowiliśmy wnioski o organizację takiego spotkania - powiedział szef ZOK. - Jedno jest pewne - zamierzamy bronić miejsc pracy do końca. Chciałbym zwrócić uwagę na czynnik, o którym często zapominamy - wszelkie działania prowadzące do ograniczenia zatrudnienia, oprócz skutków społeczno-ekonomicznych, przynoszą także efekt w postaci obniżenia poziomu bezpieczeństwa pracy. Nie możemy doprowadzić do sytuacji, w której ludzkie zdrowie i życie będzie zagrożone. To też jest niezwykle ważne - dodał.

Murem za jednością Taurona

Oficjalnego wsparcia walczącym o ocalenie 26 tysięcy miejsc pracy udzieliły struktury „Solidarności” szczebla krajowego (Komisja Krajowa), regionalnego (Region Śląsko-Dąbrowski) i branżowego (Krajowy Sekretariat Górnictwa i Energetyki, Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego).

Zdaniem Piotra Dudy, szefa Komisji Krajowej, ostatnie działania rządu i zachowania prezesów spółek energetycznych zdają się sugerować, że energetyka konwencjonalna została w Brukseli „sprzedana”.

- Możemy zapomnieć o „porozumieniu paryskim”, o sprawiedliwej transformacji. Nie będzie

żadnego „zielonego węgla” i nowoczesnych bezemisyjnych technologii opartych na węglu. Możemy to wszystko między bajki włożyć - stwierdził lider Związku w wypowiedzi cytowanej przez portal Ty-sol.pl.

Według przewodniczącego naturalnym skutkiem prowadzonej polityki będzie drastyczny wzrost cen energii, zapaść polskiego przemysłu i narażenie na szwank bezpieczeństwa energetycznego kraju.

Stojący na czele górnictwa „Solidarności” Bogusław Hutek już kilka tygodni temu zadeklarował, że w razie potrzeby cała Krajowa Sekcja Górnictwa Węgla Kamiennego wesprze pracowników Grupy Tauron. Próbę wydzielenia „aktywów węglowych” z Grupy ocenił negatywnie. Uznał, iż jest to wybieg mający doprowadzić do likwidacji „węglową” część koncernu, ale też ułatwić przejęcie przez PGE Polską Grupę Energetyczną spółek zajmujących się dystrybucją i przesyłem energii wraz z klientami.

- Wyszyły na jaw zakusy rządu, być może inspirowanego przez kogoś z Polskiej Grupy Energetycznej, by podzielić (i zlikwidować) Grupę Tauron. To, co najlepsze, czyli dystrybucja i przesył energii, trafiłoby zapewne w ręce PGE, a reszta - czyli wydobycie i wytwarzanie, również wytwarzanie ciepła - zostałoby wyrzucone „poza nawias” - zaznaczył. - Dla rządzących wszystko, co związane z węglem, jest dziś „na cenzurowanym”. Oświadczam zatem, że górnictwa „Solidarność” w całości i konsekwentnie wspierać będzie kolegów z Grupy Tauron, którzy podejmują dramatyczną walkę o ocalenie 26 tysie-

cy miejsc pracy. To ważna firma dla całego województwa śląskiego - tutaj ma siedzibę, tutaj płaci podatki. Centralizacja wszystkiego, co istnieje, jest działaniem szkodliwym. Dla Warszawy miejsca pracy na Śląsku są nieistotne i jeśli dojdzie do rozbitcia Grupy Tauron, pod byle pretekstem - „optymalizacji kosztów” czy jakimkolwiek innym - zostaną one zlikwidowane. Takiej perspektywie się przeciwstawiamy - podsumował.

Szef Krajowego Sekretariatu Górnictwa i Energetyki Jarosław Grzesik zwrócił z kolei uwagę, że rozpad Grupy Tauron oznaczałby rozpoczęcie procesu likwidacyjnego wydzielonych „aktywów węglowych”, co nie miałoby sensu wobec przeprowadzonych ostatnio inwestycji.

- Nie godzimy się na psucie mechanizmu, który przez lata dobrze funkcjonował. Tauron udowodnił, że pomysł budowy koncernów złożonych z elektrowni i dostarczających im paliwo kopalni miał sens. Teraz rząd próbuje rozbić Grupę, choć jeszcze nie tak dawno chwalono się nowym blokiem energetycznym o mocy 910 megawatów, budową bocznicy kolejowej umożliwiającej dostarczenie węgla do elektrowni bezpośrednio z ZG „Sobieski” czy postępowaniem przy budowie szybu „Grzegorz”. Po raz kolejny „wrzucono” olbrzymie pieniądze w coś, co za moment może stać się bezużyteczne. Analogia do tego, co zrobiono z blokiem węglowym elektrowni „Ostrotęka” nasuwa się sama. Reasumując, będziemy wspierać kolegów z Grupy Tauron, którzy walczą o utrzymanie swoich miejsc pracy, ale i o to, by środki przez

nich wypracowane nie zostały zwyczajnie zmarnowane - skomentował.

List do premiera Mateusza Morawieckiego poświęcony sytuacji w Grupie Tauron wystosowało Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

- Pojawiające się w ostatnim czasie informacje dotyczące planów likwidacji Grupy Tauron oraz przejęcia działających w jej ramach spółek przez PGE Polską Grupę Energetyczną wywołują w pełni uzasadnione obawy wśród załogi Grupy Tauron Polska Energia. Dodatkowe napięcie społeczne wśród pracowników budzi fakt, że planom przekształceń w Grupie Tauron nie towarzyszą merytoryczne konsultacje ze stroną społeczną. Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” stanowczo sprzeciwia się takim praktykom i w pełni popiera postulaty organizacji związkowych działających w Grupie Tauron dotyczące jej dalszego funkcjonowania w dotychczasowej strukturze organizacyjnej i właścicielskiej - napisali przedstawiciele władz śląsko-dąbrowskiej „Solidarności”.

Zaapelowali do szefa rządu „o pilną interwencję mającą na celu zablokowanie planów likwidacji Grupy Tauron Polska Energia i przejęcia jej spółek przez PGE Polską Grupę Energetyczną”. Poinformowali też, że pracownicy Grupy „są zdeterminowani, aby bronić swoich zakładów i miejsc pracy”, zaś „dalsze lekceważenie ich głosu może doprowadzić do wybuchu niepokojów społecznych na wielką skalę”.

MJ

Piotr Duda: Zawsze, gdy pan premier Morawiecki wyjeżdżał na szczyt UE związany z tzw. Zielonym Ładem, drżałem. Miałem rację

W NAJNOWSZYM numerze „Tygodnika Solidarność”, który ukazał się w kioskach można przeczytać obszerny wywiad z Piotrem Dudą, przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” przeprowadzony przez Mateusza Kosińskiego.



Piotr Duda: Zawsze, gdy pan premier Morawiecki wyjeżdżał na szczyt UE związany z tzw. Zielonym Ładem, drżałem. Miałem rację

– Mamy do czynienia z napiętą sytuacją w Grupie Tauron, gdzie we wszystkich spółkach trwają spory zbiorowe, a partnerzy społeczni alarmują, że brak dialogu społecznego doprowadzi do protestów. Ciężko nie odnieść wrażenia, że kwestia przemian energetycznych wciąż nie jest wyjaśniona – pyta dziennikarz „Tygodnika Solidarność”.

Za każdym razem, gdy pan premier Mateusz Morawiecki wyjeżdżał na szczyt UE związany z polityką klimatyczną i tzw. Zielonym Ładem, drżałem. I miałem

rację... Tym problemem Solidarność zajmuje się od roku 2007. Byłem jeszcze przewodniczącym Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, ale już wtedy alarmowaliśmy o zagrożeniach polityki klimatycznej, o handlu emisjami. Niektórzy politycy patrzyli na nas, jakbyśmy przylecieli z Marsa. Okazało się, że mieliśmy rację. Ale też mieliśmy nadzieję, że zgodnie z tzw. porozumieniem paryskim tego czasu będzie więcej na ewolucyjne wprowadzanie w życie sprawiedliwej transformacji z głównym celem – ochroną miejsc pracy i zapewnieniem bezpieczeństwa energetycznego kraju. Przynajmniej do końca wieku. Jest inaczej, dlatego nie można dopuścić, by Zielony Ład

wpłynął negatywnie na cenę energii dla podmiotów gospodarczych i indywidualnych odbiorców.

Niestety po ostatnim szczycie Unii Europejskiej w grudniu nikt nam nic nie mówi i faktycznie nie wiemy, czy rząd sprzedał nas za kwestie praworządności lub pieniądze na Krajowy Plan Odbudowy. Za to wiadać, że decyzje przyspieszyły tak bardzo, że rząd nie ma czasu na dialog ze stroną społeczną w tej materii.

Sami ten dialog musimy wymusić. To, co dzieje się obecnie w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, to tylko działanie strony społecznej. A tak faktycznie Solidarność. Reprezentatywne związki zawodowe, szczególnie Solidarność pod przewodnictwem Jarosława Grzesika i Dominika Kolorza, zmusiły rząd przynajmniej do dyskusji o sytuacji pracowników i przyszłości – nazwijmy to ogólnie – obszarów węglowych – zaznacza Piotr Duda.

Mówiłem o porozumieniu paryskim i końcu wieku jako terminie dojścia do neutralności klimatycznej, ale po kolejnych rozmowach to jest już nieaktualne. Dzisiaj nie mówimy o roku 2070, o 2060, 2050 czy 2040. Pojawia się nawet 2035! To jest ze wszystkich stron groźne – ze względu na bezpieczeństwo energetyczne. Próbuje nas uspokajać, mówiąc, że w 2032, 2033 powinny być pierwsze bloki elektrowni atomowych. Wszyscy wiemy, jakie jest lobby ze strony niemieckiej, gdzie za sprawą zielonych

lewków odchodzi się od atomu. Oni zrobią wszystko, żeby w Polsce nie było elektrowni atomowej, bo to rzekomo będzie zagrożenie dla bezpieczeństwa mieszkańców Niemiec. W tym wszystkim miota się rząd i zaczyna podejmować nerwowe działania, takie jak wydzielenie aktywów węglowych i wrzucenie do jednego „śmietnika” ponad 70 konwencjonalnych bloków energetycznych! I co? – niech się dzieje wola Boża.

Widać wyraźnie, że to lobby prezesów, takich jak Wojciech Dąbrowski z PGE, który wiezie w tym wszystkim prym. Faktycznie sytuacja jest taka, że to wszystko są „zieloni” prezesi. Może i dosłownie, a może i w przenośni. Oni już mówią o offshorach, energii odnawialnej, a zapominają, że mają w swoich zasobach kopalnie węgla kamiennego, brunatnego, nowo oddane bloki energetyczne, jak ten w Jaworznie. My mówimy wyraźnie – jest także miejsce dla energetyki konwencjonalnej, tylko trzeba podejść do tego w sposób racjonalny i nie uciekać od problemów, dostrzegając innowacje i podejmować inwestycje – kontynuuje szef „Solidarność”, który podkreśla, że mówi o zielonym węglu, czyli nowoczesnych technologiach związanych z odgazywaniem węgla, o nowych instalacjach przy blokach energetycznych, które pozwolą na to, że będziemy mogli jeszcze przez wiele lat wydobywać węgiel i go przetwa-

rzać w czystą, zieloną energię.

Można to zrobić, tylko trzeba chcieć. Tymczasem politycy idą na łatwiznę. Nie może być tak, że dowiaduję się z „Wiadomości”, że ma być agencja rządowa, w której będą wszystkie aktywa węglowe. Jeśli mówi to wicepremier Jacek Sasin i minister Artur Soboń, a nie konsultuje tego najpierw ze stroną społeczną, to jest to zerwanie ze wszystkimi standardami. Dziś Tauron jest jednym z przykładów takiego działania.

Dziwię się, że politycy dają się wodzić za nos prezesom spółek – oni będą służyć każdej władzy. Teraz służą PiS-owi, a gdy przyjdzie inna władza, będą służyć innemu politykom. Tauron to jest nasze dzisiejsze „sprawdzam”, bo rządzący tracą u nas wiarygodność. Nie odpuścimy tej sprawy, bo może wydawać się, że to tylko jedna spółka energetyczna. Ale na tym przykładzie chcemy zacząć prawdziwe rozmowy o szeroko rozumianej sprawiedliwej transformacji. Mam nadzieję, że dojdzie do spotkania z panem premierem. Być może rząd ma rację w tym temacie. My się nie upieramy, ale nikt z nami nie rozmawia, nie pokazuje dokumentów i nie wiemy, co w tej sprawie ustalono w Brukseli. A to będzie się przekładać na miejsca pracy, a także na całą gospodarkę.

Cały wywiad do przeczytania w najnowszym wydaniu „Tygodnika Solidarność”.

SZCZYT KLIMATYCZNY

Prezydent: Atom zamiast węgla

Prezydent Andrzej Duda w czasie szczytu klimatycznego zorganizowanego przez prezydenta USA, podkreślał zasadę „sprawiedliwej transformacji”. Podkreślił, że jedyną alternatywą dla węgla w polskiej energetyce jest energia jądrowa.

Z INICJATYWY prezydenta USA Joe Bidena w dniach 22-23 kwietnia odbył się dwudniowy wirtualny szczyt klimatyczny z udziałem przywódców 40 państw. Do udziału w debacie prezydent Stanów Zjednoczonych zaprosił też prezydenta Dudę, który zabrał głos w debacie.

Nikt nie zamknie z dnia na dzień kopalń. Transformacja energetyczna to musi być proces; nikt odpowiedzialny nie zamknie z dnia na dzień kopalń, nikt odpowiedzialny nie powie, że musimy to zrobić – powiedział prezydent Andrzej Duda.

Prezydent ocenił, że problemem jest transformacja „tych obszarów, na których dzisiaj przemysł wydobywczy działa, gdzie zatrudnione są setki tys. ludzi, i jest pytanie, co z nimi”.

To musi być proces, nikt odpowiedzialny nie zamknie z dnia na dzień kopalń, nikt odpowiedzial-

ny nie powie, że musimy to zrobić – powiedział Duda. Jego zdaniem gdyby tak się stało, Polska nie miałaby energii elektrycznej, a tysiące rodzin skazałoby to na nędzę.

Naszym zadaniem jest stworzyć takie reguły, żeby umożliwić tym ludziom przebranżowienie się, wykonywanie nowych zawodów, aby w tych miejscach, gdzie zagrożenie jest największe, położyć jak największy nacisk na kształcenie – mówił prezydent wskazując, że chodzi o te regiony, gdzie tradycyjnie są największe związki z górnictwem.

To proces, który jest wyzwaniem z punktu widzenia przyszłości, zrównoważonego rozwoju, ale i rozwoju gospodarczego Polski, który dzięki nowoczesnym technologiom ma zaprowadzić Polskę do grona najlepiej funkcjonujących gospodarczo krajów, gdzie jest najwyższy poziom życia – tłumaczył Duda, wskazując, że to intencja wszystkich

uczestników debat o klimacie.

Co zamiast węgla?

Źródłem stabilnych dostaw energii elektrycznej, które są nam niezbędne, jest energia atomowa – mówił prezydent Andrzej Duda, odnosząc się do możliwości zastępowania w Polsce energii pochodzącej z węgla. Wskazał też na konieczność korzystania z gazu, bardziej sprzyjającego ochronie klimatu niż ma to miejsce w przypadku węgla.

Prezydent przyznał, że w Polsce energii elektrycznej pochodzącej z OZE wciąż jest mało. Podkreślił, że jeżeli mamy rzeczywiście odchodzić od węgla, czego się od nas oczekuje, musimy w jakiś sposób tę energię zastąpić.

W najbliższych latach jedynym rozwiązaniem jest energia atomowa – stwierdził Andrzej Duda.



Jak mówił, to źródło stabilnych, pewnych dostaw energii elektrycznej, które są nam niezbędne jak na 38-mln społeczeństwo i kraj o ponad 312 tys. km kw. „Rozwijający się przemysł, rozwijająca się coraz większa gospodarka, będzie miała coraz większy najprawdopodobniej pobór mocy w najbliższych latach” – wskazał.

Przypomniał, że Polska podjęła już działania w tym zakresie. Porozumienie ze Stanami Zjednoczonymi jednoznacznie prowadzi nas w tym kierunku, aby program budowy w Polsce energetyki atomowej zrealizować i w ten sposób w najbliższym stopniu zastąpić to, z czego będziemy musieli zrezygnować, czyli energię węglową – powiedział.

jm

ENERGETYKA Zbliża się wielka zmiana w polskim systemie energetycznym

NABE, czyli węglowe hospicjum

MINISTERSTWO Aktywów Państwowych przygotowało program transformacji polskiej energetyki, który ma polegać na wydzieleniu aktywów węglowych z grup energetycznych i powstaniu Narodowej Agencji Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE). Proces ten ma się zakończyć w 2022 r.

MINISTERSTWO Aktywów Państwowych (MAP) 16 kwietnia poinformowało, że złożyło do Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wnioski o wpisanie do wykazu prac Rady Ministrów programu rządowego, który dotyczy transformacji sektora elektroenergetycznego.

Tym samym rusza proces zmierzający do wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych, które należą do Skarbu Państwa.

- Umożliwi to bezpieczną oraz dostosowaną do polskich warunków stopniową i rozpiętą na wiele lat transformację sektora elektroenergetycznego w kierunku pozyskiwania energii ze źródeł nisko oraz zeroemisyjnych - wyjaśnia Ministerstwo Aktywów Państwowych.

Kilka miesięcy prac

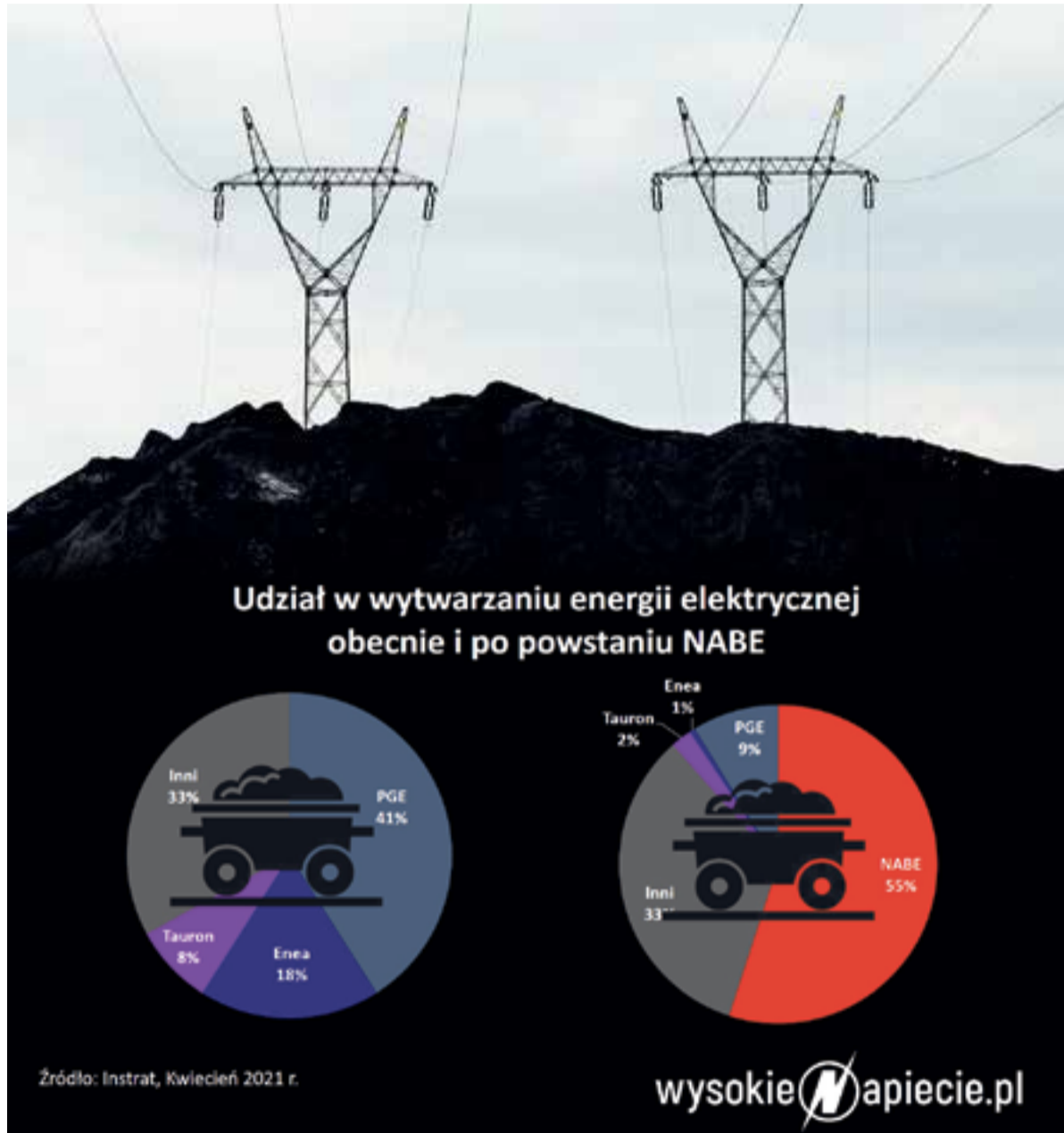
Prace nad dokumentem trwały w Ministerstwie Aktywów Państwowych od połowy 2020 r. Obejmowały one nie tylko wypracowanie samej koncepcji transformacji sektora elektroenergetycznego i dostosowanie go do obecnych warunków rynkowych związanych z koniecznością ograniczania emisji gazów cieplarnianych, ale też cały szereg szczegółowych ekspertyz oraz analiz.

- Kierujemy do prac rządowych przełomowy projekt transformacji energetyki. Zakłada on wydzielenie spółek węglowych, co da spółkom Skarbu Państwa oddech - podkreśla Jacek Sasin, wicepremier oraz minister aktywów państwowych.

Czego grupy energetyczne się pozbędą?

Grupy energetyczne kontrolowane przez Skarb Państwa: PGE, Enea oraz Tauron są obecnie właścicielami 70 bloków węglowych. Wydzielenie ich z tych podmiotów odbędzie się przez kupno przez Skarb Państwa aktywów związanych z wytwarzaniem energii w jednostkach węglowych. W związku z nierozzerwalnością kompleksów energetycznych zasilanych węglem brunatnym wśród nabywanych aktywów znajdują się również kopalnie węgla brunatnego.

Nie będą natomiast nabywane aktywa związane z wydobyciem węgla kamiennego - to ważne zastrzeżenie dla grupy Tauron, która posiada w swojej strukturze trzy kopalnie w ramach Tauron Wydobycie.



Przedmiotem wydzielenia nie będą też elektrociepłownie opalane węglem, gdyż planowana jest ich modernizacja w kierunku źródeł nisko i zeroemisyjnych, np. gazowych. To też jest ważne dla Taurona, do którego należą elektrociepłownie węglowe z Tauron Ciepło.

Ministerstwo zapewnia, że proces wydzielenia aktywów węglowych zostanie poprzedzony niezbędnymi analizami oraz reorganizacją wewnątrz samych koncernów. Program przewiduje, że PGE, Enea oraz Tauron wskażą po jednej spółce wokół której dokonają integracji swych aktywów związanych z wytwarzaniem energii elektrycznej z węgla. Następnie Skarb Państwa nabędzie od nich udziały w tych podmiotach. Nastąpi to po przeprowadzeniu stosownych wycen.

Powstanie Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE)

Po nabyciu od spółek energetycznych ich aktywów związanych z wytwarzaniem energii z węgla Skarb Państwa dokona ich integracji w ramach jednego podmiotu. Integratorem ma być PGE Górniczo i Energetyka Konwencjonalna, która zacznie działać, jako spółka pod nazwą Narodowa Agencja Bezpieczeństwa Energetycznego (NABE).

NABE będzie podmiotem w pełni samowystarczalnym, który z jednej strony będzie gwarantować bezpieczeństwo energetyczne, a z drugiej - zrównoważoną transformację. Będzie prowadzić jedynie inwestycje oraz modernizacje niezbędne dla bieżącego utrzymania sprawności eksploatowanych

bloków węglowych. Nie będzie natomiast budować nowych.

Wraz z wprowadzeniem do systemu nowych nisko oraz zeroemisyjnych źródeł wytwórczych będzie stopniowo wycofywać bloki węglowe. Dzięki temu transformacja zostanie przeprowadzona bezpiecznie dla systemu oraz jego odbiorców.

- Taka koncepcja wydzielenia aktywów węglowych przyczyni się do przyspieszenia tempa transformacji energetycznej Polski - podkreśla Jacek Sasin.

Pozwoli również na oszczędności poczynione dzięki ograniczeniu opłat emisyjnych. Zaoszczędzone w ten sposób fundusze będą mogły służyć transformacji.

Realizacja programu rozpocznie się po przyjęciu przez rząd. Plany przewidują, że działania związane z samym wydzieleniem

aktywów węglowych oraz uruchomieniem NABE powinny się zakończyć w 2022 roku.

Po co to komu?

Ministerstwo Aktywów Państwowych przyznaje, że powodem takich zmian jest polityka klimatyczna Unii Europejskiej.

- Polityka klimatyczna Unii Europejskiej powoduje, że nie możemy pozostawać bierni. Naszym celem jest przeprowadzenie transformacji w przemyśle i bezpieczny dla Polaków sposób - dodaje Jacek Sasin.

Przyznaje, że ze względu na restrykcyjną i zaostrzającą się politykę klimatyczną Unii Europejskiej, a także konieczność realizacji założeń przyjętej na początku lutego tego roku „Polityki energetycznej Polski do 2040 roku” (PEP 2040) sektor energetyczny znalazł się w trudnym położeniu. Polityka europejska zakłada, że do 2030 roku nastąpi zmniejszenie emisji gazów cieplarnianych o co najmniej 55 proc. w stosunku do 1990 roku, a także co najmniej 32-proc. udział źródeł odnawialnych w finalnym zużyciu energii. Dla polskiego sektora elektroenergetycznego to ogromne wyzwanie.

W obawie przed umieralnią

Powstanie NABE będzie miało różne znaczenie dla elektrowni na węgiel brunatny i na kamienny. W przypadku elektrowni na węgiel brunatny wiadomo, że ich los jest bliski. W obecnie eksploatowanych odkrywkach w kopalni Bełchatów węgiel skończy się około roku 2035-37 a w odkrywkach kopalni Turów ok. roku 2044. Wtedy też przestaną funkcjonować elektrownie Bełchatów i Turów.

Plany rządu mówią, że w Bełchatowie mogą powstać bloki atomowe, ale na razie to jest to tylko w sferze ogólnych dyskusji a nie konkretnych planów.

Inaczej wygląda sprawa z elektrowniami na węgiel kamienny. Pracownicy elektrowni, które trafią do NABE obawiają się, że będzie to swoista umieralnia, ponieważ NABE nie ma inwestować w nowe źródła, ma tylko przeprowadzać remonty istniejących bloków. Z roku na rok bloki te, m.in. z powodu dużego wieku i wyeksploatowania, będą wycofywane. To w prosty sposób będzie przekładało się na spadek zatrudnienia nie tylko w elektrowniach, ale także w spółkach serwisowych, zajmujących się remontami bloków energetycznych. Te spółki też mają trafić do NABE. Wyłączenie starych bloków na węgiel kamienny będzie z pewnością łączone z zamykaniem kolejnych kopalń węgla kamiennego - te dwa procesy powinny zakończyć się około roku 2049.

Same spółki energetyczne po wydzieleniu aktywów węglowych będą zajmować się dystrybucją i sprzedażą energii oraz inwestycjami w energetykę odnawialną. Obecnie jest coraz bliżej rozpoczęcia budowy morskich farm wiatrowych na Morzu Bałtyckim oraz dużych farm fotowoltaicznych.

opr. IDS



PGE Międzynarodowa awantura o kopalnię Turów

Kryzys społeczny? No i ch*j

Z CZECH Niemiec a także i z Polski płyną oskarżenia, że kopalnia węgla brunatnego Turów chce powiększyć swój obszar działalności i odpowiada za niedobory wody po czeskiej stronie. - Te zarzuty mijają się z prawdą! Kopalnia Turów zmniejsza obszar swojej działalności - mówi Wojciech Ilnicki z Solidarności z kopalni Turów.

KOPALNIA węgla brunatnego Turów od kilku miesięcy jest przedmiotem ataków. 26 lutego 2021 r. Czechy złożyły przeciwko Polsce skargę do unijnego Trybunału Sprawiedliwości (TSUE), która dotyczy dalszego funkcjonowania kopalni węgla brunatnego w Turowie. Oprócz nieprawdziwego zarzutu, że Polska wydając koncesję na przedłużenie eksploatacji złożyła do 2026 r. naruszyła prawo unijne, południowi sąsiedzi oczekują, że Trybunał Sprawiedliwości nakaze natychmiastowe zaprzestanie wydobycia węgla brunatnego. Spełnienie tego żądania doprowadzi do społecznej i ekologicznej katastrofy w krótkim czasie.

Dodatkowo, w połowie marca 2021 r. grupa działaczek i działaczy Greenpeace wtargnęła na teren kopalni i na koparko-zwałowarce powiesiła transparent z hasłem "Kryzys klimatyczny? No i ch*j". Kilka protestujących osób spędziło noc na terenie kopalni.

Oprócz tego, że kopalnia Turów ma być winna światowemu kryzysowi klimatycznemu, to jest oskarżana za kłopoty z dostępem do wód gruntowych po czeskiej stronie granicy.

O co chodzi Czechom?

- Histerię wokół kopalni Turów napędzają przede wszystkim czeski lokalni politycy. Czesi dobrze wiedzą - co potwierdzają czeskie dokumenty, które zdobyliśmy - że wody w Czechach nie brakuje. Mamy nawet zdjęcia domów po stronie czeskiej na których widać, że wiele domów ma własne baseny. W Czechach w okolicy jest potężna zwirownia, na dole której jest jezioro i jeżeli ktoś ma zabierać wodę, to ta zwirownia - mówi Wojciech Ilnicki, przewodniczący NSZZ Solidarność w kopalni Turów.

Jak twierdzi, Czesi zapewne liczą na pieniądze z odszkodowań,

które miałyby im wypłacić kopalnia Turów. Innym wytłumaczeniem jest to, że kiedy zamkniemy kopalnię i elektrownię Turów to Polska będzie musiała importować energię z Czech lub z Niemiec, a pamiętajmy, że właścicielem niektórych kopalni węgla brunatnego i elektrowni w Niemczech jest czeski koncern EPH.

- Ta nagonka i zarzuty mijają się z prawdą. Napędzają one konflikt polsko-czeski, do tej pory nasze sąsiedztwo układało się dobrze - zapewnia Wojciech Ilnicki.

Rzekome problemy z wodą

Kopalnia Turów podjęła konkretne działania na rzecz tego, aby uspokoić obawy po stronie czeskiej związane z dostępnością wody.

Kopalnia przypomina, że poziom wód podziemnych w aspekcie oddziaływania odkrywki Turów jest od wielu lat monitorowany przez polsko-czeskie i polsko-niemieckie zespoły specjalistów. Sieć obejmuje ok. 550 miejsc pomiaru zwierciadła wód podziemnych, z czego ponad 150 należy do polsko-czeskiej i polsko-niemieckiej sieci pomiarowej, a wyniki badań potwierdzają, że kopalnia nie powoduje odwodnienia w ujęciach wody pitnej wskazywanych jako zagrożone.

W celu ochrony jedynej ujęcia wody pitnej w Uhelnej (miejscowość w Czechach), na które kopalnia Turów teoretycznie może mieć (ale nie musi) oddziaływanie, budowany jest podziemny ekran, który zabezpieczy potencjalny przepływ wody z terenu Uhelnej w kierunku odkrywki. Ekran przeciwfiltracyjny będzie miał długość ok. 1100 m, szerokość ok. 1 m, a jego głębokość wyniesie od 65 m do 117 m. Inwestycja ta ma kosztować 17 mln zł.

Warto podkreślić jest to, że inwestycja jest działaniem profilaktycznym, do którego kopalnia



Turów zobowiązała się z własnej inicjatywy.

Zakończenie budowy zaplanowano na koniec września 2021 r. Po tym terminie zostaną przeprowadzone badania i analizy hydrodynamiczne oraz techniczne, sprawdzające działanie przesłony. Ekran, w razie potrzeby będzie można rozbudować. Skuteczność ekranu będzie na bieżąco monitorowana przez szczegółowy, polsko-czeski system monitoringowy.

Poszerzenie terenu kopalni

Innym z kłamstw powtarzanych przez przeciwników kopalni Turów jest to, że planuje ona poszerzyć teren swojej działalności.

- Nikt czegoś takiego nie planuje! Jest wręcz odwrotnie, kopalnia będzie prowadziła swoją działalność górniczą na zmniejszonym o ponad połowę obszarze górniczym w stosunku do obszaru określonego w starej koncesji - podkreśla Wojciech Ilnicki.

Kopalnia podkreśla, że jej obszar górniczy stale się kurczy i już ponad połowa terenu objętego koncesją z 1994 roku została trwale wyłączona z wydobycia. Starania o przedłużenie koncesji trwały ponad 6 lat. W tym czasie udzielono odpowiedzi na tysiące pytań

zgłaszanych przez stronę czeską i niemiecką w ramach konsultacji transgranicznych. Zgodnie z obowiązującym prawem uwzględniono w postępowaniu stanowiska wszystkich zainteresowanych stron.

W ramach uzgodnień treści raportu środowiskowego odbyły się dziesiątki spotkań ze stroną czeską i niemiecką, podczas których rozwiewano wszystkie wątpliwości. Część z tych spotkań nie była obowiązkowa biorąc pod uwagę obowiązujące przepisy prawa. Kopalnia zrobiła zatem więcej niż musiała. Konsultacje społeczne prowadzone były na niespotykaną nigdy dotąd skalę.

Samorząd broni kopalni

W kwietniu 2021 r. Rada Powiatu Zgorzeleckiego przyjęła stanowisko dotyczące poparcia dla działań podejmowanych w celu zapewnienia dalszego stabilnego funkcjonowania kopalni węgla brunatnego Turów.

Samorządowcy podkreślają, że likwidacja działalności kopalni i elektrowni Turów bez zapewnienia rozłożonego na lata programu transformacji oznaczałaby załamanie lokalnego rynku pracy i upadość setek firm.

Bezpośrednio pracę w kompleksie mogłoby stracić ponad pięć tysięcy osób zatrudnionych w kopalni i elektrowni, natomiast finalnie, utrata pracy mogłaby dotknąć ok. 60-80 tysięcy mieszkańców regionu, wliczając w to pracowników zatrudnionych w spółkach współpracujących z kompleksem wraz z rodzinami.

W marcu od hasła „Ręce precz od Turowa” odbyła akcja poparcia kompleksu Turów, organizowana przez pracowników kopalni, którzy obawiają się o swoje miejsca pracy. Ponad sto pięćdziesiąt samochodów blokowało przez dwie godziny wjazd do Czech w Kopaczowie, w powiecie zgorzeleckim. Akcja była wyrazem sprzeciwu górników wobec nieuzasadnionych rozszereżeń strony czeskiej oraz żądań wstrzymania, a następnie zakończenia w najbliższej przyszłości wydobycia węgla w kopalni Turów.

Elektrownia Turów, gdzie trafia węgiel z kopalni Turów, produkuje ok. 5 proc. energii elektrycznej w Polsce. Obecnie na terenie elektrowni Turów kończy się budowa nowoczesnego bloku energetycznego o mocy 496 MW, blok ma być oddany jeszcze w 2021 r.

Igor D. Stanisławski

KWB TURÓW Z myślą o otoczeniu

Kopalnia Turów, oddział spółki PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna, wdrożył specjalistyczny system opomiarowania pracy zasobnika węglowego, dzięki czemu możliwe jest stałe monitorowanie emisji pyłów.

POLSKA Grupa Energetyczna (PGE) podaje, że zadaniem zaprojektowanego systemu jest wczesne powiadomienie służb kopalni o poziomach stężeń zapylenia w rejonie zasobnika. System pomiarowy składa się z pięciu czujników.

Czujniki monitorują jakość powietrza napływającego na teren zasobnika z kierunku południowego, przemieszczającego się znad zasobnika w kierunku terenów zabudowanych osiedli Zatonie i Trzciniec oraz w obrębie samego zasobnika - informuje Sławomir Wochna, dyrektor KWB Turów. - Wprowadzone przez nas opomiarowanie pozwa-

la na podjęcie szybkich i skutecznych działań zmniejszających wpływ pylenia na jakość powietrza. W bieżącej analizie wykorzystywana jest godzinowa informacja o kierunku i prędkości wiatru, a także o wysokości stężeń pyłu. Na bieżąco prowadzone są również działania mające na celu zabezpieczenie terenów przyległych przed pyleniem, przede wszystkim poprzez rekultywację w kierunku leśnym. Na byłym zwałowisku zewnętrznym kopalni rośnie już ponad 20 mln sztuk drzew zasadzonych przez naszych Pracowników - tłumaczy dyrektor kopalni.

- Dodatkowymi działaniami podejmowanymi przez kopalnię w celu miejscowego ograniczenia emisji pyłów, są przede wszystkim zraszanie przesyppów i punktów załadunkowych oraz intensyfikacja zraszania dróg w rejonie zasobnika. Warto przypomnieć, że rejon zasobnika węglowego już od kilku lat objęty jest przez Kopalnię Turów kompleksowym systemem działań minimalizujących. W latach 2013-2017 układ technologiczny zasobnika wyposażono w instalację zraszania mgłą wodną. W sześciu głównych węzłach technologicznych, w 30 przesyppach i 6 punktach załadunkowych

zamontowano łącznie ponad 200 dysz zamglawiających. Wyniki efektu ograniczenia pylenia przy zastosowaniu instalacji mgły wodnej wykazały skuteczność nawet o 98 procent Oddział KWB Turów prowadzi corocznie fakultatywną, kontrolną sesję pomiarową stężeń pyłu wokół wyrobiska. W roku 2020 wartości średniobodowych stężeń pyłu w punktach pomiarowych zlokalizowanych na terenie osiedli Zatonie i Trzciniec wyniosły o 50 procent mniej niż ich dopuszczalny poziom - mówi Sławomir Wochna.

- Kopalnia Turów, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, pro-

wadzi stały monitoring oddziaływania na poszczególne komponenty środowiska zwracając uwagę również na emisję hałasu. Poziom hałasu wokół odkrywki mierzony jest w cyklach dwuletnich oraz kontrolnie - każdorazowo po zastosowaniu środka minimalizującego. Ostatnie badania w zakresie ochrony przed hałasem KWB Turów przeprowadzone przez akredytowane laboratorium nie wykazały przekroczeń wartości dopuszczalnych równoważnego poziomu hałasu w porze dziennej i nocnej. Wymiana krążników na cichobieżne na przenośnikach taśmowych to jedno z zadań minimalizujących wpływ działalności górniczej na środowisko. Innym przykładem jest zatrzymanie w porze nocnej (w godzinach od 22.00 do 6.00) pracy przenośników zwalowych i zwałowarki - przypomina Sławomir Wochna.

jm

ZZA WĘGŁA Górnika i żołnierz ochotnik – czyli jak z kopalni trafić do Wojsk Obrony Terytorialnej

W kamasze z wyboru

DZISIAJ są już codziennością. Widać ich wszędzie! Covid, są na pierwszej linii. Powódź, znowu pierwsi. Wróg na granicy. Oni też będą tam pierwsi! O kim mowa? O „terytorialsach”. Ochotnikach, którzy obok swoich codziennych obowiązków i pracy, znaleźli czas i chęć, by służyć ojczyźnie i rodakom. Ochotnikach, z którymi wielu okazało się też być górnikami. Oto co powiedział nam jeden z nich, świeżo powróciwszy po przysiędze w Cieszynie, 22-letni szeregowy Bartosz Kwapis z Knuruwa. Ale po kolei. Wpierw trochę historii.

DZIŚ mało kto już kwestionuje powstanie Wojsk Obrony Terytorialnej. Kiedy jednak powstawali, opór niektórych środowisk, wydawał się być po prostu zdradą i działaniem na rzecz wrogów naszego kraju. Słowa może mocne, ale kiedy 9 stycznia 2009 w Polsce powszechny pobór, nasza armia, nie dość, że mocno odstająca wtedy od zachodnich sprzętowo, pozbyła się prawie całej siły żywej. Jeszcze w 1988 roku w szczytowym okresie swojej liczebności, liczyła 414 tys. żołnierzy. W 2015 w wojsku zawodowym pozostało ich 95 tys. Dziś jest ich około 110 tys. Gdyby nie Narodowe Siły Rezerwy w sile 12 tys. rezerwistów i „terytorials” w sile 24 tys., wiele zadań stawianych przed naszym wojskiem, nie miałyby być wykonanych, z braku ludzi. Tak po prostu. I wielu to nie przeszkadzało, a nawet tego stanu bronili, jak niektórzy dziś Konstytucji!

Mamy jeszcze oczywiście rezerwę, 1,7 mln rezerwy. W tym roku armia planuje przećwiczyć ich 200 tys. O tym czy jest to mądra decyzja, by ćwiczyć czterdziestoparolet-

nich rezerwistów, którzy pamiętają jeszcze czasy poboru, lepiej nie pisać. Jakiś cel w tym musi być!

Wróćmy jednak do Wojsk Obrony Terytorialnej i szeregowego Bartosza. Oto kilka pytań, jakie udało nam się mu zadać po jego powrocie z pierwszego szkolenia.

Redakcja: Dlaczego zdecydowałeś się wstąpić w szeregi Wojsk Obrony Terytorialnej?

Bartosz Kwapis: Dwa lata temu nie przypuszczałbym, że tak będzie. Jednak z czasem, spodobała mi się idea takich służb, połączenie pracy zawodowej z wojskiem. Chciałem się po prostu sprawdzić. Na dzień dzisiejszy jest to dla mnie najkorzystniejsze rozwiązanie, choć sam nie wiem, czy kiedyś nie zdecyduję się na całkowicie zawodową służbę wojskową. Dziś jednak, wolę łączyć te dwie formy, ponieważ mam dobrą pracę na kopalni, dzięki gwarancją zatrudnienia podpisanymi z moją szkołą zawodową.

Jak więc wyglądało twoje wstąpienie do WOTu. Ktoś cię na to namówił?



Reklamę tego zobaczyłem w Internecie, a pierwsze kroki skierowałem do gliwickiego WKU. Też Internetem, z powodu pandemii. Wkrótce potem zadzwonił telefon i kazano mi się zgłosić do WKU. Potem nastąpiło zapoznanie z jednostką w Gliwicach. Szkolenie podstawowe trwało 16 dni i odbyło się w Cieszynie. W trakcie niego odbyły się zajęcia taktyczne, z topografii, strzelania, musztry, wykłady z teorii oraz zapoznanie się i przyzwyczajenie do broni, MSWS Grot.

A to właśnie broń, czyli karabin Grot, stały się ostatnio gwiazdą części mediów i to w roli bubla naszego przemysłu zbrojeniowego. Jak się do tego odniesiesz? I co z umundurowaniem i resztą sprzętu?
MSWS Grot to dobra broń. Po-

czątki z nią były trudne, ale można ją opanować i według mnie, im więcej będzie z nią przebywał i strzelał, tym staje się skuteczniejsza. Tym bardziej, że jej obsługi uczą nas zawodowi żołnierze z odpowiednim stażem. Nie rozumiem, czemu mają służyć te wszystkie ataki na WOT, służących w nim ochotników i ich broń podstawową. W pierwszym dniu służby dostałem całe umundurowanie, zimowe i standardowe, które mam dziś w domu.

A przysięga?

Odbyła się ostatniego dnia szkolenia podstawowego w Cieszynie. Był to 14 lutego, rocznica powstania Armii Krajowej. Ze względu na pandemię, odbyła się w mocno okrojonej formie.

A żołd i jak to jest traktowane na kopalni?

Co miesiąc dostaję 500zł za gotowość rotacyjną. Obecnie wielu z nas jest powoływanych, by wspomóc służbę w walce z pandemią. Kiedy jestem zwany do służby, na kopalni trafia odpowiednie pismo o oddelegowaniu mnie na ten czas. Na razie nie mam z tym żadnych problemów.

A ile trwa twój kontrakt?

Trzy lata. Na razie to moje początki więc, zobaczę co będzie dalej. Obecnie studiuję „Bezpieczeństwo Publiczne” na Wyższej Szkole Bezpieczeństwa w Gliwicach. Na kopalni pracuję zaś na oddziale wydobywczym. Przedem mną różne ścieżki kariery.

Pewnie tak. Powodzenia.

Rozmawiał: PRYBA



